

Sejm przeciwko matkom zastępczym

18 września 2019

Na czarnym rynku w kraju kwitnie handel noworodkami. W październiku Sejm zamierza zastanowić się nad uszczelnieniem przepisów.



Jak wynika z informacji reporterów TVN zarówno w Polsce, jak i za granicą setki par każdego roku decydują się podjąć ryzyko. Bowiem adopcja jest obecnie znacząco utrudniona i ciągnie się latami, zaś in vitro jest kosztowną procedurą, która nie zawsze okazuje się skuteczna.

Jak to działa? Po urodzeniu kobieta wskazuje biologicznego ojca, a następnie po kilku tygodniach zrzeka się praw do noworodka przed sądem cywilnym. Wtedy prawdziwa partnerka lub żona mężczyzny może zostać matką adopcyjną.

Za urodzenie dziecka „na zamówienie” kobiety biorą około stu tysięcy złotych. Najczęściej para pragnąca dziecka płaci w gotówce całość lub większą część umówionej sumy, a resztę „spłaca” w mniejszych ratach lub wypłaca ciężarnej miesięczną „pensję”, zaspokajają również wszystkie jej potrzeby w zakresie

opieki medycznej.

Jeśli oboje partnerzy nie mogą mieć dzieci, sprawa jest bardziej skomplikowana. Ciężarna musi zbudować wrażenie, że to klient jest biologicznym ojcem, zgłasza to w urzędzie stanu cywilnego. Sąd zazwyczaj nie sprawdza prawdziwości jej słów. Czasami ciężarna musi zniknąć sprzed oczu świata: na przykład nagle postanawia „wyjechać do pracy za granicę”. Wtedy zazwyczaj większość pieniędzy dostaje już po porodzie.

W rozmowie z reporterami wiceminister sprawiedliwości RP Michał Wójcik przyznał, że proceder ten może odbywać się nawet „na skalę przemysłową”, bo wystarczy oświadczenie woli, by urzędnik stanu cywilnego uznał kogoś za biologicznego ojca i umożliwił opiekę nad wskazanym dzieckiem. Zarówno politycy, jak i organizacje, takie jak fundacja „Polki mogą wszystko” zamierzają postawić kres tym praktykom. Ministerstwo Sprawiedliwości zapowiada kary do 5 lat pozbawienia wolności za nielegalne lub przeprowadzone z obejściem prawa adopcje dzieci.

Zdjęcie: [TryJimmy](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com